

Przeżycia z czasów okupacji niemieckiej.

Wojna jest strasznym wrogiem narodu. Własnie teraz przeżyliśmy straszną wojnę z Niemcami. Aż prosto serce krąży się z smutku, gdy się przypominają chwile okupacji niemieckiej. Gdy Niemcy tylko wkroczyli do naszej Ojczyzny obchodzili się między Polakami. Aż przez niedługo to trwało. Teraz karali i dać róg i broni, a jeśli ktoś nie zdał, w strasznym sposobie męczyli lub zabijali. Wielkie karywd ponosili Polacy i co roku przyrastalo tych karywd więcej. Gdy już czuli Niemcy że spadają na nich, zbudowali ogromne piece w Lublinie, w których palono ludzi. Najstraszniej było wtedy, gdy samoloty nadlatywały nad Białą i Brześć, bo było to w nocy i strasznie się paliło. Polacy z cierpieniem choć z niechęcią tu Niemcom znosili wygnanie i cierpienia. Największą karywdą nam zrobili, gdyż mój brat został zabity, przez tych przekleśnych szwabów, w 1943r.

Ale przyszedł czas i na tych okupacjach. Oto w roku 1944 w lipcu zbliżył się ku nam front. Niemcy jak osiekłe psy biegali wrogimi siłami to w to, to w ową stronę. Aż w niedzielę 22 lipca 1944 roku o godzinie 4-ej po południu rozległ się głośny huk, wywołany przez armatę rosyjską. Ogromnie wyrywy przestraszyliśmy się i podwyższiliśmy nasze strachy i mieszkanie do okopu. Sami najprzede wróciliśmy do mieszkania. Bo to nie możliwe było siedzieć w mieszkaniu, bo tylko żeby dłużej od silnego strzelania. Wtedy cała nasza rodzina wybiegła z mieszkania i poszła do okopu. Gdy nadejrzano że niemieckie wojsko niemieckim, w której musieli się wycofać dalej na zachód. Choć ta była ciemna, lecz jej ciemność rozadniała rozrywając się poiskim, i paląc się osiedla. Lecz teraz niedługo nadzedł dzień nam radośny i wesół. Nie widzieliśmy już było strasznym postaci szwabów,

400

Tylko dobiegaty jakies obce wojskosc. Byli to juz Bosjanie.
A front daleko juz byl, tylko dobiegaly eichy glosy hukow
frontowych. Gdy juz front nieomiceli pariscie, Niemcy
podrozili anionem na rosie, bo mysleli, ze juz beda
wli Bosjanie. Lecz tak nie bylo. Jeszcze jechal jeden samo-
chod kilometri, i majechat na tej miane, wszystko poszlo
o gore, nawet anaku nie bylo z wojska tego, ktore bylo
na tym samobochcie. A z samochodu tylko lezaty gdzies
daleko od roszy oblamki zielara. Choic spalil sie nawet
jeden dom, lecz Jan Bag dat, ze wszyscy zostali ocaleni.
Tylko nieszczesliwy tatus zostal rozstrzelany przez
tych wroztynych swatrow.

Sadovska Jozefa

ul. Remnicza kl IV

w Wyszniacach

pow. Kłodzka

województwo Lublin

Dn 21. IV 1946 r.